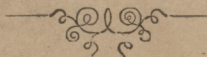


O
INSTYTUCYACH KREDYTOWYCH
W KRAJU NASZYM.

PRZEZ

Piotra Falkenhagen-Zaleskiego.



Lz. 36,
P. 5,
Ar. 10.

WARSZAWA.

u G. Gebethnera i R. Wolffa.

—
1861.

Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

Dział Starych Druków



0241-001457-00

0
INSTYTUCYACH KREDYTOWYCH

W KRAJU NASZYM.

Przez Falkenhagen-Zaleskiego.

0

INSTYTUCYACH KREDYTOWYCH.



WARSZAWA.

Wydawnictwo I. H. Wójcicki.

1881

O

INSTYTUCYACH KREDYTOWYCH

W KRAJU NASZYM,

PRZEZ

Piotra Falkenhagen - Zaleskiego.

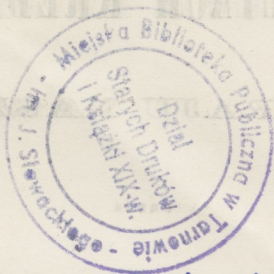
(Przedruk z Gazety Warszawskiej.)



WARSZAWA.

u G. Gebethnera i R. Wolffa.

1861.



336.77

SDh-1457

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury,
po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 24 Września (5 Października) 1860 roku.

p. o. Starszego Cenzora, ANTONI FUNKENSTEIN.



May-178970

0 inst

523

Kwestye ekonomiczne i kredytowe długo uspione i nietykane w kraju naszym, dziś coraz żywiej poruszane, coraz téż powszechniej zajmować poczynają uwagę publiczną.

Nie sam duch czasu i przykład ościennych narodów jest tego usposobienia pobudką. Gwałtowna i nagląca potrzeba urządzenia stosunków materialnych naszego społeczeństwa, tak długo zaniedbanych, jest rzeczywistszą przyczyną dzisiejszego ruchu opinii w tym kierunku, aniżeli sama nawet chęć naśladowania obcych przykładów.

Tą wielką i ogólną potrzebą naglony, sam Rząd zmuszony był poruszyć, ze wszystkich ekonomicznych kwestyj najdrażliwszą, najżywotniejszą i najważniejszą, kwestyę *Urządzenia stosunków włościańskich*.

W każdym innym kraju kwestya ta byłaby już dostateczną, aby zająć całą uwagę publiczności, bo

jéj rozwiązanie wyrzécby koniecznie musiało stanowczy wpływ na jego stosunki moralne, na jego stosunki handlowe i przemysłowe. Ale u nas, gdzie dotąd *Stan wiejski i Rolnictwo* były kamieniem węgielnym organizacyi społecznej, gdzie w braku wszelkich innych żywiołów (bo żywioły handlowe i przemysłowe są dopiéro do utworzenia), Rolnictwo i Stan wiejski stanowiły rzeczywiste życie narodu, u nas nowe urządzenie stosunków włościańskich, stanie się przeobrażeniem całego naszego narodowego jestestwa, i z tego względu jest wielką epoką nie tylko materyalnego, ale i moralnego naszego przekształcenia.

Z tryumfem wszakże téj nowéj zasady naszego przekształcenia się, dziś już powoli wprowadzanej w życie, czyż się nie wiążą ściśle rozliczne inne ważne pytania? Przy oczynszowaniu lub uwłaszczeniu wieśniaków, czyż kwestya *usamowolnionej pracy* nie występuje jednocześnie? a przy pracy *wolnej* możeż rolnik nie pomyśleć o kapitale, który mu praca *nie-wolna*, praca *pańszczyźniana* dotąd zastępowała?— Tu znowu, przy braku *obrotowego kapitału*, czyż nie należy się zająć obmyśleniem środków kredytu? Nakoniec, w ogólném przetworzeniu się wszystkich stosunków rolniczych i społecznych, czyliż można twierdzić, że zasoby instytucyj, tworzonych dla innych czasów i dla innych potrzeb, są dziś dostateczne?

Powiemy więcéj: czyliż *zasady* tych Instytucyj, tryb i systemat, któremi się dotąd rządziły, są od-

powiedne? będążli one w harmonii z duchem czasu, a ich środki i siła czyż będą w mocy zadość uczynić wymaganiom i rozrastającym się we wszystkich kierunkach potrzebom nowego społeczeństwa?

Zaprawdę, każdy czuje, że tak nie jest. Przeciwnie, wiemy wszyscy, że nowe potrzeby tworzyć muszą nowe kombinacye; że nowe prawa rodzą nowe obowiązki: że nakoniec, nowe stosunki rodzić muszą nowe instytucye.

W tém przekonaniu żyje dzisiaj społeczność nasza. Nic więc dziwnego, że w przygotowaniu się do nowych stosunków, do nowego trybu życia, do nowego sposobu załatwiania lub prowadzenia swoich interesów, wszyscy razem i każdy w szczególności, co ma ciężką przeszłość za sobą i trudną przyszłość przed sobą, szuka sposobów zrozumienia dobrze swojej pozycyi, a przytém szuka także i środków ratunku.

I jedno i drugie znaleźć przecież można tylko w nauce i pracy. Zostawić przypadkowi rozwiązanie trudności, nie podobna. Ztąd popęd dzisiejszy, ztąd konieczność, praca społeczność naszą do wyborów kwestyj, od których szczęśliwego rozwiązania cała jój przyszła zależy pomyślność.

W tak ważnej chwili i przy tak szczęśliwém usposobieniu umysłów, nie tylko nie jest niebezpieczném, ale owszem jest godziwém a nawet konieczném, rozpatrzenie się w tych środkach, które

posiadamy, na wykonanie już wprowadzonych, lub wprowadzać się jeszcze mających u nas przemian, i w innych, ważniejszych, które nam koniecznie jeszcze stworzyć wypada.

Od lat przeszło 30 posiadamy dwie wielkie publiczne instytucje, które wpływały na stan materialny kraju: *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie* i *Bank Polski*. Zobaczmy co każda z nich zdziałała, w czém każda koniecznej wymaga reformy.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, ustanowione prawem sejmowém w d. 13 czerwca 1825 r., miało głównie na celu poratowanie odłużonych właścicieli ziemskich, przez likwidacyę długów hipotecznych za pomocą listów zastawnych.

Aby ocenić całą doskonałość zasady, całą trafność pomysłu i nakoniec całe dobrodziejstwo Instytucyi, potrzeba przypomnieć sobie, w jakich okolicznościach ona powstała. Znekany długiem i strasznemi klęskami kraj, zaledwie po ukończonej wojnie swobodniej oddychać począł; ale jakkolwiek wśród spokoju i wzrastającej ufności szybko przychodził do porządku, dzięki światłym urządzeniom administracyjnym i politycznym, pod względem wszakże finansów publicznych, pod względem interesów prywatnych, był jeszcze długo w opłakanym stanie. Ze względów szczególniej na stosunki prywatne, była nie tylko ruina powszechna, ale i chaos zupełny. Wprawdzie prawo hipoteczne już u nas istniało. Zaczęto klasyfikować wierzytel-

ności hipoteczne, ale do zlikwidowania tych wierzytelności nie było ani środka, ani żywołu.

Ten środek podało dopiero Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, przystąpienie zaś Rządu do Towarzystwa z częścią dóbr koronnych, nie tylko posłużyło samemu Rządowi do zlikwidowania części długu swojego (*), ale co ważniejsza, stało się najsilniejszym żywiołem pomyślności Instytucyi i główną przyczyną dobroczynnych dla kraju następstw.

Myśl nowa i szczęśliwa prędko przyjęła się po całym kraju. Pomimo ogromnych rozmaitego rodzaju trudności, pomimo mechanizmu na owe czasy nadzwyczaj skomplikowanego, Instytucya nasza szybko wzrastała w zaufanie, zdobywała kredyt, ogarniała wszystkie stosunki. Właściciele ziemscy korzystali z podanego środka ratunku; wierzyciele zrozumieli konieczność ofiary, i prędzej, aniżeli przewidzieć można było, uregulowały się interesa, zlikwidowały się wierzytelności i stworzyła się nowa, bezpieczna podstawa, dla nowych następnych między właścicielami ziemskimi stosunków. Oprócz tych zbawiennych wpływów, które Towarzystwo Kredytowe na cały kraj rozlało, wspomnieć musimy o innych, które chociaż odmiennego rodzaju, niemniej jednak były dobroczynne i ważne.

Wypuszczenie listów zastawnych przez Towarzystwo Kredytowe w summie bardzo znacznej,

(*) Patrz Ukaz 19 (31) sierpnia 1828, i 10 (22) czerwca 1829, postanowienie Rady Administracyjnej 17 (29) września 1835 roku.

nietylko posłużyło do spłacenia hipotecznych długów, ale także w braku brzęczącej monety i z przyczyny deprecyacji kursu papierów likwidacyjnych, pozostałych po Księstwie Warszawskiem, ułatwiło znacznie cyrkulację i dopomogło do tranzakcyj handlowych, nietylko w kraju, ale i za granicą. O tym wpływie listów zastawnych na cyrkulację krajową powiemy zaraz obszerniej. W tém miejscu wspominamy dlatego, aby okazać, że i z tego względu Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, jako instytucya kredytowa, znakomitą dla kraju przyniosło usługę.

Te wszystkie wszakże niezaprzeczone zasługi i wielkie korzyści, jakie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przyniosło krajowi, w innych czasach i w epoce wielkiego i ogólnego przesilenia, dziś już nie są wystarczające. Jako instytucya kredytowa, zrobiło ono wiele, ale nie zrobiło dosyć; nie zrobiło wszystkiego, czego interes właścicieli ziemskich i interes całego kraju od niego wymaga.

Wszyscy to dziś czują i wszyscy wołają o reformę. Sam Rząd, równie jak i władze Towarzystwa, szukają sposobu jój zrealizowania.

Najgłówniejszym warunkiem, jak równie najpilniejszą potrzebą proponowanej reformy jest: rozszerzenie zasady pożyczki.

W rzeczy samój, zasada dobrowolnej ofiary podatku z r. 1789, jakkolwiek modyfikowana artyku-

łem 6-m prawa Sejmowego 1825 r. o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiem, mająca służyć do szacunku dóbr, była *normą* przypadkową, przyjętą jedynie i wyłącznie w braku wszelkiej innéj, wśród ogólnego chaosu i naglącéj potrzeby.

Rozumiano dobrze w 1825 r., że *taka* norma i wzięta z tak odległych czasów, była niedostateczną, a często może i niesprawiedliwą; ale nie było wyboru: żadna inna nie istniała, a na stworzenie nowéj niestawało czasu.

Trzeba więc było poddać się konieczności i raczej przyjąć niedostateczną zasadę, aniżeli opóźnić utworzenie Instytucyi, tak gwałtownie dla kraju potrzebnéj.

Wszakże co było trudném i niepodobném w r. 1825, ani trudném ani niepodobném dzisiaj nie jest. Wszyscy czujemy, że zasada *dobrowolnéj ofiary podatku* nietylko jest mylną, ale i niesprawiedliwą. Oprócz tego, zmieniły się czasy i stosunki; wartość majątków ziemskich znacznie się wzmogła; powiększyły się dochody: szacunek więc dorywczy, *domniemany*, na zasadzie „*ofiary*” jest równie nie właściwy, jak z celem Tow. Kredyt. nie zgodny.

Jako bowiem instytucya kredytowa, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie ma za przeznaczenie i obowiązek nieść pomoc stowarzyszonym swoim, do zupełnéj wysokości summ takich, które mu dają wszelką pewność, że się na szwank nie naraża.

W innym przypadku, to jest, gdy pomoc ta jest niezupełną, usługa Towarzystwa Kredytowego dla stowarzyszonych staje się więcęj pozorną jak rzeczywistą; boć widoczném jest, że gdy Towarzystwo Kredytowe opiera na *całkowitym* majątku i na pierwszej hipotece pożyczkę swoją, chociażby *najmniejszą*, stowarzyszony już nie jest w stanie ofiarować czystej hipoteki na tym samym majątku na dalszą pożyczkę, albo gdy ją gdzie znajdzie na 2 Nr. hipoteki, to warunki takiej pożyczki są zupełnie od pierwotnych inne, i nietylko co do wysokości stopy procentowej uciążliwe, ale co gorsza, muszą być bez amortyzacyi, lub krótkoterminowe.

Potrzeba więc reformy Towarzystwa Kredytowego, co do rozszerzenia zasady pożyczki dla stowarzyszonych, jest nietylko widoczną i sprawiedliwą, ale zgodną z duchem Instytucyi i zdaniem naszym, konieczną.

To téż wiadomém jest, że nietylko władze Towarzystwa pracują w tym kierunku, ale jak powiedzieliśmy wyżej, że i sam Rząd szuka sposobu do załatwienia téj ważnej kwestyi.

Rzetelne oszacowanie majątków ziemskich w tych czasach, dałoby więc z jednej strony sprawiedliwą *normę* na pożyczki Towarzystwa Kredytowego, a z drugiej strony, posłużyłoby samemu Rządowi do zreformowania systematu podatku, i do sprawiedliwszego rozkładu ciężarów publicznych, dziś tak nie równo ciążących na właścicielach ziemskich.

Jesteśmy przekonani, że do tego pożądanego i bardzo zbawiennego rezultatu, to jest do oszacowania majątków, dopomóż najskuteczniej i najprędzej mogą sami właściciele ziemscy.

Gdyby się chcieli zastanowić nad korzyściami, płynącymi z ostatecznego uregulowania stosunków włościańskich, nie tylko dla nich samych ale i dla całego kraju; gdyby zrozumieli, że żadna zwłoka tych przemian ważnych, lecz koniecznych, nie cofnie; gdyby, idąc na koniec za skazówkami i radą przez Rząd podanymi, wzięli się do oczynszowania gruntów włościańskich, za czémby koniecznie iść musiało, jeśli nie jednocześnie, to bardzo niedalekie rozdzielenie ~~hypotek~~ : to śmiało rzec można, że największe trudności przyjęcia nowej zasady szacunku dóbr, byłyby albo zupełnie uchylone, albo znakomicie uproszczone. Nie listy bowiem zastawne dotąd w obiegu będące, a na majątkach stowarzyszonych oparte, nie opozycya posiadaczów tych listów zastawnych, stawia największą tamę powiększeniu pożyczki na pierwszą hypotekę majątków. Rzeczywistą trudnością i najistotniejszą przeszkodą jest *niepewność*, ciążąca nad krajem: jak i kiedy ułożą się stosunki włościańskie? Ta niepewność tworzy także obawę, że przez większe odłużenie hipoteczne majątków ziemskich, kwestya żywotna oczynszowania jeszcze bardziej utrudnioną i odwleczoną zostanie; bo przepisanie hypoteki z całkowitego majątku, w pewnej części na dziedzica, a w innej na grunta włościańskie, okaże się prawie niepodobnem, gdy właściciel dzisiejszy ca-

łego obszaru, przez rozszerzoną zasadę pożyczki, wyczerpie całą możebną i że tak powiem *hypoteczną* wartość i swojej części, i téj którą pod czynsz oddać będzie musiał.

Jest dzieło, którego upowszechnienie w kraju mogłoby się bardzo przyczynić do zachęcenia obywateli aby pracowali w kierunku przez nas wskazanym. Dzieło to, pod tytułem: *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce* i jego treściwe skrócenie, w formie łatwój i popularnój, pod tytułem: *Poranki Karlsbadzkie*, jest bez zaprzeczenia najważniejszą i najznakomitszą pracą w tym przedmiocie.

Autor jego, p. Adam Krzyżtopor, zgłębił i ocenił całe to ważne zadanie. Znajdujemy tu nietylko gruntowną naukę, nietylko bezstronne, sumienne i spokojne ocenienie dawnych praw i urządzeń, dzisiejszych krzywd i pretensyj stron interesowanych; nietylko pogląd wyższy na całą ogólną sprawę, godny prawdziwego sędziego i człowieka stanu pierwszego rzędu; nietylko kombinacją rozsądną i praktyczną, ale co rzadsze i szczególniejsze, znajdujemy w Krzyżtoporze to, co więcej nad naukę i argumenta poruszy i przekona, to jest: że przez miłość sprawiedliwości i kraju, potrafił wznieść się nad przesady klasy do której należy i być wzorem i przykładem dla tych rodaków, co ze starożytném imieniem zachowali jeszcze obszerne po przodkach majątki.

Takie przykłady i zachęty, sam czas, a nakoniec sumienne ocenienie pozycyi własnej, wywrą bez

zaprzeczenia na masę właścicieli ziemskich pożą-
dany skutek. Oczynszowanie, dziś tak leniwo
i trwożliwie postępujące, stanie się dążeniem wszy-
stkich. Przy takim popędzie, działalność Towarzy-
stwa Kredytowego Ziemskiego nie tylko na daw-
nych zasadach rozwinąć się może, ale co ważniej-
sza dla kraju, przez reformę, wywołaną potrzebą
czasu, otworzy dla siebie nowe, obszerne pole usług
publicznych i rzeczywistej użyteczności.

To wszystko bowiem, co Towarzystwo przez lat
tyle i dotąd czyniło, wyłącznie dla samych tylko
obywateli, właścicieli ziemskich, to samo uczynić
będzie mogło w dodatku i dla czynszowników. Z je-
go łona wykwitnie *nowa* Instytucya, w związku,
w przymierzu i w harmonii z dawną; dobroczynna
i opiekuńcza, nie dla jednej wyłącznej klasy zie-
mian, ale ogarniająca razem z tamtą najliczniejszą
i najpracowitszą klasę włościan rolników. Taka
Instytucya, przygotowująca *czynsz do kredytu*, ma-
jąca na celu, albo gwarancję regularnej wypłaty
czynszu, albo, jak się stało w Saksonii i w innych
krajach, spłacającą właścicielom *skapitalizowany*
czynsz, za pomocą papierów opartych na samym
czynszu, nie tylko im dostarczy kapitału potrzebn-
ego do prowadzenia gospodarstwa, w znaczniej-
szej ilości nad *dodatek* jakiego spodziewać się mo-
gą z powiększenia mnożnika, albo z rozszerzo-
nej zasady pożyczki w Towarzystwie Kredytowém,
ale co ważniejsza dla kraju, ułatwi *ostateczne* urzą-
dzenie dzisiejszych, trudnych stosunków rolni-
czych, i zdaniem naszym, najprzeważniej wpłynie

na rozwinięcie rolnictwa i pomyślności powszechnej (*).

Do urzeczywistnienia téj pożytecznej myśli, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie posiada nietylko materyalne środki, ale ma jeszcze na odpowiedzialności swojej moralne zobowiązanie. Fundusz rezerwowy Towarzystwa, wynoszący blisko 3 miliony rub. sr., oddawna bezużytecznie leży. Prawo z r. 1853, nietylko upoważnia, ale nawet obowiązuje do użycia go na cele „*użyteczności publicznej*.”

Jestże cel wyższéj użyteczności, ogólniejszéj i gwałtowniejszéj potrzeby, bliżéj dotyczący i członków Towarzystwa Kredytowego i losu téj licznej klasy ziemian, której tamci winni, we własnym dobrze zrozumianym interesie, pomoc i wsparcie? Jestże cel inny jakikolwiek, zacniejszy, zgodniejszy z pierwotném powołaniem Towarzystwa Kredytowego, mającego ratować rolników, wspierać rolnictwo, jak ten, któryśmy wskazali i którego osiągnięcie zdaje się tak nie trudne?

Wszakże istnieją wyraźne zachęty Rządu do pracy w tym kierunku. Spodziewać się więc słuszenie można, że gdyby część funduszków rezerwowych Towarzystwa Kredytowego, przeznaczona na uposażenie nowéj, pokrewnéj Instytucyi dla wykupu czynszu ustanowionéj, była niedostateczną, Rząd nie odmówiłby zapewne przyjsia jéj w po-

(*) Feliks Zieliński: „O Zakładach Kredytowych w zastosowaniu do rolnictwa” str. 21.

moc i otworzyłby dla niej kredyt w Skarbie, na zapelnienie niedoborów, mogących się zdarzyć z wypłaty nieregularnej czynszów, tak, jak to uczynił w roku 1825, przy organizowaniu się Towarzystwa Kredytowego.

Taka jest zdaniem naszym, przyszłość dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Jakkolwiek istnienie jego miało być czasowe i przechodnie, nie mogło ono wszakże zamknąć swych dobroczynnych czynności z upływem I-go Okresu. Użyteczność jego tak była widoczna i powszechna, wpływ jego na wszelkie stosunki ziemiańskie tak był wielki, że się stało konieczną potrzebą dla kraju. Wnosić więc słusznie można, że z końcem trzeciego Okresu, trwanie jego jeszcze się przedłuży.

Ale w tym trzecim peryodzie życia swojego, widocznie Towarzystwo Kredytowe ma do spełnienia nowe posłannictwo. To posłannictwo powinno być w harmonii z duchem czasu i potrzebami naszego wieku. Duch zaś czasu i potrzeby naszego społeczeństwa wymagają gwałtownie urządzenia stosunków rolniczych. Zasadą tego urządzenia mają być czynsze. Niech więc Towarzystwo Kredytowe weźmie incyatywę myśli, niech silne ufnością powszechną, kredytem pocziwie zasłużonym, zasobami własnymi i temi, które na zawołanie jego zniesie mu kraj cały, niech stwórzy z siebie instytucję pokrewną, o którą dzisiejsze wołają okoliczności, instytucję gwarantującą lub wykupującą czynsze; niech tą instytucją samo kieruje, niech jej interes z wła-

snym swoim kojarzy i godzi, a nowe i obszerne pole dla swój użyteczności otworzy i reforma jego zasad w tym kierunku będzie błogosławieństwem dla kraju.

Drugą Instytucją Kredytową, jaką kraj nasz posiada, jest *Bank Polski*. Utworzony postanowieniem Najwyższem z dnia 17¹/₂ stycznia 1828 roku, miał on głównie na celu: 1. Zaspokojenie długu publicznego; 2. Rozszerzenie handlu, kredytu i przemysłu narodowego (artykuł 1-y).

Pierwiastkowe jego uposażenie było tylko 10 milionów złotych w gotówce, drugie 10 milionów w listach zastawnych (artykuł 3-ci).

Oprócz tego uposażenia, Rząd przekazał Bankowi: a) Summy pożyczone Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu, na mocy artykułu 209 prawa sejmowego z d. 13 czerwca 1825 r.; i b) Superaty skarbowe w gotowiźnie od służby każdorocznie zbywające, (artykuł 4ty) tak, aby całkowity fundusz, ze wszystkich źródeł pochodzący, a stanowiący uposażenie Banku Polskiego, dochodził summy złp. 30 milionów (artykuł 5ty).

Ten kapitał zakładowy Banku w następnych latach a mianowicie w r. 1834 i 1841, znacznie powiększony został. Wynosi on dzisiaj 8 milionów rub. sr. *nominalnie*, ponieważ ze źródeł w r. 1841 na uposażenie jego przeznaczonych, stosownie do

zdania sprawy Banku Polskiego w r. 1857, dotąd jeszcze rub. sr. 670,456 kop. 25 nie wpłynęło.

Oprócz tak znakomitego funduszu zakładowego, bo wynoszącego przeszło $\frac{1}{3}$ część kapitału zakładowego Banku Francuzkiego przed r. 1856 (*), a blisko $\frac{1}{12}$ część kapitału spółkowego Banku Angielskiego (**), Bank nasz, wzmocniony wyłącznym przywilejem emissyi biletów, do wysokości 10,000,000 rub. sr., posiadający w depozytach swoich wszystkie fundusze rządowe, instytucyjne, sądowe, przekazowe, kass ubezpieczeń ogniowych, emerytalnych i t. d., uposażony nakoniec dobrodziejstwem uwalniającem go we wszelkich tranzakcyach z władzami i prywatnemi osobami od opłaty stępla, nie tylko centralizował w rękach swoich wszystkie wolne kapitały w kraju, ale rzecz można, pochłaniał wszystkie środki moralne (***) i materialne, niezbędne dla produkcyi bogactwa i wpływające na cyrkulacyą krajową.

Nie tu miejsce opisywać historyą Banku Polskiego; nie mamy także na celu roztrząsać szczegółowo wszystkich jego działań: wszakże pisząc o instytucyi, która przez lat przeszło 30 tak przeważny wpływ wywierała, albo wyrzucić miała na stan materialny kraju, nie możemy pominąć oce-

(*) Kapitał zakładowy Banku Francuzkiego dawniej wynosił 91,250,000 franków, czyli około rubli srebrem 22,820,000. Dziś ten kapitał podwojony.

(**) Kapitał Banku Angielskiego jest fst. 14,553,000, czyli około 95,000,000 rub. sr.

(***) Przywilej i kredyt.

nienia jój przeszłości. Owszem, czujemy się w obowiązku utworzyć nasze zdanie, chociażby pokrótce, w czém widzimy jój niedoskonałość, gdzie odkrywamy źródło doznanych przez nią zawodów, w jakiej nakoniec reformie szukać mamy środków, odpowiednich potrzebom czasu i samemu celowi instytucyi.

Przebieżmy więc po kolei główniejsze czynności Banku Polskiego. Najpierwsza z nich: *Splacenie długu narodowego* przez Bank, funduszami periodycznie ze skarbu Królestwa dostarczaniem, było i jest operacją tak łatwą i prostą, tak niezależną od manipulacyi zasobami Banku, tak owszem wyłącznie i zupełnie zawisłą od urzędzeń w Komisysy Przychodów i Skarbu obmyślanych, a budżetem objętych, że wszelka posługa Banku w tym względzie ograniczała się tylko na prostém pośrednictwie pomiędzy Skarbem a publicznością.

To co Bank odbierał ze Skarbu przed 10 maja lub 10 listopada każdego roku jedną ręką, to drugą ręką wypłacał publiczności, w formie procentów lub amortyzacyi obligów skarbowych po 15 maja, lub 15 listopada tego samego roku. We wszystkich krajach, wyjąwszy Anglii i to dla przyczyn zupełnie wyjątkowych (*), tego rodzaju

(*) W Anglii Rząd opłaca Bankowi Angielskiemu sumę 200,000 fst. rocznie, za wszystkie posługi *bankierskie* dla niego czynione. Do tych posług należy opłata procentów od długu narodowego, utrzymanie tak zwanych transferów (transfers of stock), konserwacyi funduszy rządowych i t. d.

służbę publiczną sam Skarb w swoich wypełnia kassach.

Jakiegolwiek wszakże mogą być wyjątkowe korzyści, czy to dla Skarbu, czy dla publiczności, z przelania na Bank tych czynności które właściwie do Skarbu należą, każdy z nas przyzna, że sama opłata procentów od długu narodowego i jego amortyzacya, *operacyą Bankową* nie jest. Nie Bank bowiem funduszami swojemi albo kombinacyą własną spłaca dług publiczny, ale Kommissya Przychodów i Skarbu dochodami na budżecie opartemi, uiszcza zobowiązania Skarbowe, dostarczając funduszów na opłatę rocznych procentów i na amortyzacyą wylosowanych obligów, podług systematu amortyzacyi przyjętego i zatwierdzonego przy zaciąganiu każdej pożyczki.

Drugą funkcją, obowiązującą Bank Polski, jest „rozszerzenie handlu, kredytu i przemysłu narodowego.” Niemasz wątpliwości, że instytucye bankowe najmocniej wpłynęły i najdzielniej przyczyniły się do rozwoju handlu i przemysłu, do rozpowszechnienia kredytu w zachodnich krajach Europy. Ale wpływ i działanie banków w tamtych krajach na handel i przemysł, na kredyt i powiększenie produkcyi, były pośrednie, nie zaś bezpośrednie. Bank Polski w innych znalazł się warunkach. Gdy wszystkie prawie znakomitsze domy w Warszawie i na prowincyi, z wyjątkiem Piotra Steinkellera, rzuciły się do interesów monopolowych i do dostaw rządowych, Bankowi zostało się całe brzemie roz-

licznych fabryk i górniczych zakładów, które go zrobiły bez zaprzeczenia największym fabrykantem i kupcem w Polsce (*).

Kłeski, jakich doznał, straty jakie poniósł na tém polu prac swoich, przekonały go o téj prawdzie, że nie drogą konkurencyi z przemysłowcami i kupcami przyczyni się do rozwinięcia handlu i przemysłu krajowego, że nie przez folgowanie systematowi, który go porwać może w wir spekulacyj i narażać będzie na straty, ustali kredyt swój własny i rozszerzy wpływ jego dobroczynny na klasy handlujące i przemysłowe.

(*) Dwa tylko przemysły rozwinęły się w ostatnich czasach w naszym kraju. Naprzód *Gorzelnictwo*, którego wpływ fatalny powszechnie już dzisiaj uznany: przemysł ten zrujnowawszy moralnie i materyalnie kraj cały, upada widocznie.

Drugim przemysłem, który się później lecz z równą szybkością rozwinął, jest *Cukrownictwo*. Urosłe na początku w niesłychaną pomyślność, pod wpływem *protekcyjnego cła*, co jest inną tylko formą monopolu, *Cukrownictwo* pociągnęło ku sobie i pochłonęło znaczne wolne kapitały. Powstały liczne fabryki cukru w rozmaitych stronach kraju, współubiegające się o kapitały potrzebne do ich prowadzenia; zrodziły one naprzód drożyznę kapitałów, potem drożyznę produkcji cukru, a nakoniec ten rodzaj *kataklizmu* w téj gałęzi przemysłu, który go gniecie i niszczy, przy całej jego pozorniej pomyślności. Może to dowód, że cukrownie rozwinęły się u nas za szybko i więcej nad istotną potrzebę; może znowu, że przemysł cukrowy nie dla kraju biednego w obiegowe kapitały. Cokolwiekby to, to wszakże pewna, że przy pierwszym tryumfie zasad wolnego handlu u nas, cukrownie, jako oparte na monopolu, na wysokiem ciele wchodowem, upaść będą musiały, niezdolne wytrzymać wolnej konkurencyi z mączką trzciny cukrowej brazylijską lub Indyów Wschodnich, jeśli przed tém jeszcze nie zamrą, z braku niezbędnych do ich egzystencji kapitałów.

Operacye czysto kupieckie i przemysłowe, są z natury swój zupełnie operacyom właściwie Bankowym przeciwne.

Banki innych krajów ustawą swoją mają wzbronione jak najmocniej lokowanie kapitałów swoich na przedsiębiorstwa i fabryki. Mówimy tu o bankach *depozytowych*, jakim jest Bank Polski. Przy organizacyi Banku naszego przewodniczyła myśl utworzenia Instytucyi na wzór Stowarzyszenia pruskiego, bardzo wziętego w owych czasach, zwane-go *See-handlung*. Lecz zasady banku depozytowego i emisyjnego (*Banque de dépôt et d'émission*), jakim jest właśnie Bank Polski, żadnym sposobem pogodzić się nie dadzą z zasadami towarzystwa handlowego, jakiem było przedewszystkiem Towarzystwo *See-handlung*, boć łatwo każdy zrozumieć, że aby bank taki zyskał zaufanie publiczne i ściągnął do siebie depozyta, natura jego operacyj wymaga zupełnej pewności; téj zaś pewności przy operacyach handlowych i przemysłowych, nigdy być nie może.

Ztąd nagląca potrzeba reformy Banku naszego w téj mierze. Powtarzamy bowiem, że między *bankiem depozytowym a bankiem przemysłowym* zachodzi sprzeczność, — sprzeczność, której skutków szkodliwych Instytucya nasza w swojej przeszłości doznała. Podług zdania sprawy z roku 1858, okazuje się, że summa, użyta na założenie samych fabryk i zakładów przemysłowych, będących własnością Banku, wynosi blisko 3 miliony rubli sre-

brem (*). Dochodzi więc wysokości $\frac{3}{8}$ całego jego zakładowego kapitału. W latach ubiegłych stosunek ten był jeszcze wyższy. Bank, pod dzisiejszym zarządem zajął się wycofaniem swoich zasobów z téj niefortunnéj lokacyi i starał się zasilić niemi źródła, przeznaczone do operacyj czysto-bankowych, co jest nietylko konieczną potrzebą ale i pilnym obowiązkiem.

Oprócz tych dwóch głównych czynności Banku, któreśmy dopiero opisali, musimy wspomnieć o innych, które także wchodzą w zakres jego działań. Główniejsze z nich: pożyczki na papiery rządowe, eskontowanie weksłów krajowych lub nabywanie zagranicznych; prowadzenie rachunków bieżących z władzami rządowemi, z władzami Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z domami handlowemi w kraju i za granicą; nakoniec, przyjmowanie summ do depozytu, są nietylko właściwemi operacyami bankowemi, znacznych i bezpiecznych dla Banku zarobków, ale także i wielkiei dla kraju użyteczności.

Są przecież jeszcze inne, które znowu z zasadą banków depozytowych trudno pogodzić się dają. Chcemy tu mówić o pożyczkach na zakłady przemysłowe i na dobra ziemskie, których wysokość razem w 1858 wynosiła rsr. 3,002,311 kop. 68.

Kapitały tak użyte nie łatwo w chwili naglącej potrzeby ściągnąć się dadzą; a gdy po większej

(*) Rub. sr. 2,985,302 kop. 91 $\frac{3}{4}$.

części są czerpane z summ depozytowych, zachodzi pytanie, o ile tego rodzaju pożyczki są zgodne z naturą banku *depozytowego*. Nie sama powaga znakomitych pisarzy w téj materyi, ale smutne doświadczenie banków angielskich w r. 1825, a banków amerykańskich i szkockich w r. 1857, rozwiązało to pytanie stanowczo.

Rozpatrując się w czynnościach Banku Polskiego dla rozszerzenia *handlu, kredytu i przemysłu* narodowego, uderzeni jesteśmy tym faktem, że gdy dla przemysłu krajowego (fabryk własnych lub zakładów prywatnych) Bank wyczerpał *połowę* swojego kapitału zakładowego (rsr. 4,481,868 k. 17 $\frac{3}{4}$), dla handlu właściwego, przez eskontę weksłów krajowych i nabywanie weksłów zagranicznych, użył w ciągu roku daleko mniejszej summy, tak, że w chwili zdania sprawy, *portfeuille* jego w bilansie na r. 1858, figuruje tylko na summe rsr. 834,823 i 96 kop. czyli $\frac{1}{10}$ kapitału zakładowego Banku(*).

A przecież handel, to siła ożywcza przemysłu, to ruch codziennych, każdogodzinnych potrzeb i zabiegów. Co przemysł ma przetwarzać, co przetwo-

(*) W miesięcznym bilansie Banku Francuzkiego, który mamy pod ręką, zamkniętym i ogłoszonym 13 października 1859 r., znajdujemy, że *Portfeuille* jego składał się jak następuje:

Z weksłów zeskontowanych
w Paryżu na fr. 216,934,821 cent. 79

Z weksłów na prowincyi, w filiach
Banku Francuzkiego na fr. 258,338,825 „ —

Razem na fr. 475,283,646 cent. 79
co czyni blisko $2\frac{1}{2}$ razy więcej, aniżeli cały kapitał zakładowy

rzywszy ma zrealizować; co konsument spożyć, co spekulant ma wysłać na zamorskie targi, albo sprowadzić z dalekich krajów, dla potrzeby, zbytku lub fantazyi, to wszystko handel dźwiga, własnym kapitałem lub kredytem unosi: to wszystko przez jego musi przechodzić ręce. I miałaby ta massa transakcyj tak różnorodnych i tak licznych, małych i wielkich, po wszystkich punktach kraju, z całą ich ramifikacją za granicą, miałaby ta massa interesów handlowych być reprezentowaną przez tę małą liczbę weksłów, eskontowanych lub nabywanych w Banku Polskim? — Przypuścić niepodobna. Owszem, jesteśmy zdania, że jakkolwiek kraj nasz jest ubogi, tranzakcyje handlowe są na jego zasoby bardzo znaczne. Ruch pieniędzy jest znakomity; przy rozszerzonym kredycie byłby jeszcze większy. Ale Bank Polski jest jeszcze dotąd za obrębem tego ruchu. W ostatnim tylko razie weksle krajowe lub zagraniczne, ofiarowane są do eskonty lub negocyacyi do Banku. Przyczyna tego leży w jego przepisach, w formalnościach, poddających klientów jego przewłoce, której handel i tranzakcyje bankierskie znieść nie mogą (*). Dlatego wielka część ban-

Banku (182,500,000 fr.). Jakże inna jest proporecyja w Banku naszym weksli eskontowych do zakładowego kapitału.

W tym samym bilansie pożyczki na papiery rządowe, na akcyje i obligacye dróg żelaznych, na akcyje Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (Crédit Foncier de France) w Kassie centralnej paryżkiej i w filiach Banku Francuzkiego na prowincyi, wynosiły razem 126,767,800 franków, co czyni przeszło $\frac{2}{3}$ części kapitału zakładowego.

(*) Przed rokiem 1848, dom pp. Overend, Guerney et Comp. w Londynie eskontujący weksle (Bill Brokers), robił interesów

kierów i handlarzy warszawskich, chętniej zgadza się opłacać procent cięższy za obrębem Banku, i mieć tranzakcyę odrazu skończoną, aniżeli czekać dni kilka w niepewności na decyzję kollegialną Rady Bankowej.

I dzieje się toż samo co do eskonty weksłów handlowych w Banku Polskim, co się stało z proponowanemi zaliczeniami na zboże, składane w magazynach bankowych; magazyny bankowe są zwykle próżne, bo obywatele chętniej się poddają opłacie wyższego procentu, aniżeli formalnościom, zdaniem ich, zbytecznym, albo długiej przewłoce czasu.

Wszystkie tu dotąd wyliczone czynności Banku Polskiego odnosiły się do handlu i przemysłu. Co do działalności Banku dla rozszerzenia kredytu krajowego i dla ułatwienia cyrkulacyi, przeglądając zbiór urządzeń i przepisów dla Banku Polskiego, od czasu jego założenia aż do r. 1858, nie znajdujemy postanowień wprost odnoszących się do tego przedmiotu. Wszystkie zaliczenia i pożyczki są tylko na *zastaw* udzielane. Samo otwarcie rachun-

eskontą w ciągu roku, na 5 milionów funtów szterlingów *więcej* aniżeli Bank Angielski. Pochodziło to ztąd, że Bank Angielski wymagał pewnej formalności, która zwlekała decyzją jego na kilka godzin, co do przyjęcia weksli i ceny eskonty, kiedy tymczasem u pp. Overend, Guerney et Comp. i u innych *Bill Brokerów*, rzecz się decydowała odrazu, podług wyrażenia: „*Across the Counter.*”

Od czasu jak Bank Angielski zniósł dawne formalności i przyjął zwyczaj *Bill Brokerów*, nieporównanie większa masa weksli, nie tylko z samego Londynu, ale i z prowincyi zaczęła płynąć do Banku.

ków bieżących (dla handlujących), nie jest na kredyty *in blanco*, ale przy kollateralnej kaucyi hypotecznej na nieruchomościach miejskich lub wiejskich. Zdaje się, że we wszystkich przepisach i tranzakcyach do kredytu się odnoszących, system prostego *zastawu*, jakby w zakładzie jakiego *Mont de Piété* przemagał. Kredytu właściwego, opartego na ufności, na podpisie, mało albo wcale nie ma. Ale i te niedostateczne posługi ograniczają się do samej tylko Warszawy. Na prowincyi nie ma dotąd filii ani agencji Banku Polskiego, nie ma ruchu prawdziwie *kredytowego*, przedstawionego najdobitniej *ruchem wekslowym*, pomiędzy rozmaitemi punktami handlowemi kraju, a jego ogniskiem, Warszawą. Nie znajdziesz go w Banku, bo go jeszcze i w kraju nie ma. Stworzyć go wszakże może sam Bank Polski, boć to jego posłannictwo; stworzyć go powinien, boć to jego obowiązek i interes. Jeśli przez tak długi czas swojego istnienia nie stworzył go wcale, to dlatego, że nie przewodniczyła mu w samym zarodzie, owa myśl główna i zasadnicza, która, wywoławszy do życia instytucje bankowe na Zachodzie, wskazała im za jedyny cel i pierwszy obowiązek: rozszerzanie kredytu i ułatwianie cyrkulacyi.

Zapewne, że zdrowe pojęcia i wypróbowane zasady i u nas przemogą. Potrzebne zmiany i pożyteczne reformy, wprowadzonymi zostaną do Banku Polskiego; ale dziś wszystko jest jeszcze po staremu, wszystko się dzieje u nas w handlu tak, jak się działo przed 50 laty. Tranzakcye handlowe

o tyle tylko mają miejsce, o ile *pieniądz* wystarcza, że tak powiem *z ręki do ręki*; bo to co go zastępuje gdzieindziej, systemat przelewów na Banki przez *przekazy* (Bons), mandaty i tym podobne ułatwienia, i nakoniec kredyt, u nas nieznane. Ztąd na-przód, zmniejszona liczba i skala tranzakcyj kupieckich; ztąd potem brak grosza i ściśniona cyrkulacja.

Ten stan powszechnego braku pieniędzy, owego *instrumentu* (*) potrzebnego do zamiany, utrudnia wszystko. Ścieśnia on i paraliżuje interesa handlowe, zmniejsza ich skalę, ogranicza liczbę i ogarniając fatalnym wpływem swoim najdrobniejsze materyalne społeczeństwa stosunki, rozlewa wszędzie zwątpienie, wahanie się i obawy, które znowu oddziałują na handel i kredyt.

Że w tym obrazie stanu naszej cyrkulacji i kredytu przesady nie ma, dość jest spojrzeć wkoło siebie i zastanowić się nad tém co się dzieje. Cyrkulacja metaliczna już oddawna ustała; zastąpiły ją: cyrkulacja papierowa i bilonu. Dla fabrykanta prowadzącego znaczne zakłady, opłacającego tygodniowo albo miesięcznie wielką liczbę robotników, dla gospodarza wiejskiego, dla gospodyni prowadzącej dom w Warszawie, dla wyrobnika nakoniec, opłacającego dzienne swoje potrzeby, drobne bilety bankowe i moneta zdawkowa, są warunkami niezbędnymi ich przemysłowego, gospodarskiego

(*) *Instrument of exchange.*

i domowego życia. Dlatego, gdy ich zaspokojenia nie znajdują u *źródła*, szukać go muszą gdzieindziej, choćby ze stratą. Taki jest pierwszy początek *deprecyacji* cyrkulacyi papierowej.

Jesteśmy zdania, że w inicjatywie samego Banku i jego własnych zasobach są dostateczne środki do poprawy dzisiejszego stanu rzeczy. O nich pomówimy niżej. W tém miejscu chcemy tylko wspomnieć, że mniemanie niektórych ludzi fachowych, jakoby przez *rozszerzenie* cyrkulacyi (nb. papierowej, bo inszj nie mamy), co ma znaczyć: przez wypuszczenie większej liczby biletów bankowych, niedogodności dzisiejsze handlu i kredytu usunięte, albo przynajmniej zmniejszone zostaną; takie mniemanie jest nietylko mylne, ale dowodzące, że pojęcia o zasadach regulujących cyrkulację krajową, bądź metaliczną, bądź papierową, są u nas jeszcze w kolebce.

Żaden bank *dowolnie* emisji swoich biletów powiększać nie może. Są pewne prawidła, które tą emisją kierują, nawet tam, gdzie banki nie są obowiązane do wypłaty złota lub srebra za bilety swoje. Że zaś wielka *massa* wypuszczonych biletów nie zawsze do cyrkulacyi, to jest do *zamiany* (w obszerném znaczeniu słowa wziętj), dopomaga, to jest: że ją przez wielką liczbę biletów bankowych w obiegu będących ułatwia, dość jest przypomnieć, co się działo w czasie pierwszej rewolucyi francuzkiej, chociaż tak zwanych *assignat* nie brakowało.

Oceniając całą przeszłość Banku Polskiego, i ważąc na szali bezstronności skutki prac jego i zabiegów, z dobroczynnemi wpływami działań Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, musimy wyznać, że gdy Towarzystwo Kredytowe odpowiedziało oczekiwaniom swoich założycieli, wszystkim ówczesnym potrzebom kraju, Bank Polski, przez rozmaite koleje zawodów, głównych swoich celów i kardynalnę swę funkcję dotąd jeszcze zupełnie nie ziścił. Przyczyna tego zawodu nie leżała i nie leży w braku hojnego uposażenia Bankowego, opieki władz, lub gorliwości i światła sterników tej wielkiej narodowej Instytucji, bo te wszystkie silnie żywiły powodzenia Banku istniały. Leży ona gdzieindziej: leży ona w fałszywej zasadzie, która przewodniczyła przy założeniu naszego Banku. Bank Polski, tak jak był i jak jest dotąd, jest *anomalją*, bo z charakterem i zasadą *banku depozytowego i emisyjnego*, odgrywa funkcję *banku przemysłowego*, niby rodzaju *Crédit Mobilier*. Ta podwójna natura banku w jednej instytucji zamknąć się nie da. Ztąd potrzeba wyjaśnienia jego zasady, określenia jego charakteru, a z tą zasadą jasną i charakterem wyraźnym, wprowadzenia organizacyi, przemian, udoskonaleń takich, jakich powołanie banku czysto *depozytowego i emisyjnego* wymaga w dzisiejszych czasach, i jakim rzeczywiście powinien być Bank Polski.

Postęp nauki bankowej w ostatnich latach 25 był wielki. Wszystkie prawie znakomitsze banki w Europie zreformowały się w tym przeciągu czasu.

Bank Angielski (1844), Bank Francuzki, Bank Berliński, Brukselski i inne, wszystkie uległy mniejszym lub większym przemianom, jeśli nie zawsze co do zasady, to przynajmniej co do wewnętrznej organizacyi i trybu prowadzenia interesów. Do tych przemian zmusiły je nietylko nowe potrzeby dzisiejszego świata pomnożone i rozszerzone, nietylko skala olbrzymich interesów, wywołanych budowaniem kolei żelaznych, telegrafów atlantyckich i t. p., ale postęp nauk ekonomicznych i tryumf prawd nowych, zdobytych na polu teoryi i doświadczenia.

Zdaje się, że zwierzchność Banku Polskiego oddawna już uznała potrzebę modyfikacyi swojej Instytucyi. Słyszeliśmy, że dziś czynniej jak kiedykolwiek myśl ta zajmuje mężów, stojących u jej steru; że ich prace w tym względzie są na ukończeniu. Tę wieść z radością powita kraj cały. Jeśli uwagi, któreśmy przełożyli, posłużą do wyjaśnienia przedmiotu, do sprostowania zasady, albo do wzmocnienia słabych stron téj ważnej krajowej Instytucyi, nasza praca nie będzie daremną. Wszakże nie tu jej koniec; pozostaje nam jeszcze do spełnienia inny obowiązek: winniśmy teraz opowiedzieć, jak pojmujemy bank depozytowy, jego organizacyą i jego czynności. Że zaś ten przedmiot dla wielu czytelników może być nowym, przeto nie od rzeczy będzie przypomnieć, co dało początek tym ważnym i dobroczynnym instytucyom.

Od czasu, jak złoto i srebro uznane zostały za najlepszą *miarę wartości*, („standard of value,” —

étalon de valeur) bo *najtrudniej* ulegają zepsuciu i przedstawiają *największą wartość*, w *najmniejszej objętości*, i jak z tego względu *pieniądz*, (pewna oznaczona waga złota lub srebra, poświadczona rządowym stemplem co do czystości metalu i wagi), został *instrumentem zamiany*, od tego czasu, każdy starał się zachować przy sobie tych pieniędzy tyle tylko, ile mu było potrzeba do prowadzenia zamiany, to jest do opędzenia potrzeb swoich, bo całe pozostałe mienie, to jest zbywający kapitał, obracał do powiększenia swojego bogactwa, do produkcyi przez pracę, słowem, do *przysporzenia kapitału*. Otóż ta część kapitału, która nie produkowała, która nie powiększała bogactwa, ale zostawała pod ręką, zawsze gotowa do zamiany, jest *cyrkulacją*. W tém znaczeniu *cyrkulacja* nie znaczy *ruchu* mass towarów, płodów i t. p., ale oznacza *ruch wartości* tych mass. Mówimy tu jeszcze o *cyrkulacji metalicznej*.

W takim stanie rzeczy, łatwo zrozumieć, że gdy cała część kapitału, zatrzymana na *cyrkulację* była oderwaną od produkcyi, a zatem nieczynną, nie przynależącą bogactwa, musiała ztąd wynikać wyraźna strata dla społeczeństwa. Że zaś nie każdy co część kapitału swojego, niby rezerwę, na potrzeby przy sobie zostawił, mógł ją użyć odrazu; że radby ją komu innemu dać do przechowania, gdyby tylko mógł być pewnym, że ją na każde zawołanie, czy to w części, czy to w całości odbierze; że znowu z drugiej strony, znajdowali się tacy, którzy dla prowadzenia swoich interesów, swojego

rzemiosła lub fabryki, szukali, jakby do najęcia kapitału, za pewne wynagrodzenie, które dziś procentem zwiemy: powstałi przeto *pośrednicy*, którzy odbierając pieniądź gotowy od jednych, wypożyczali go drugim. Taki był pierwszy początek banków, od wyrazu włoskiego *banco* (ława, ztąd nasz ławnik), na których owi, później bankierami przezwani, pośrednicy, pożyczki i wypłaty swoje uskuteczniłi.

Z postępem czasu powstały instytucye, towarzystwa uprzywilejowane, które miejsca prywatnych handlarzy *pieniężni* zajęły. Za przywileje udzielone musiały się one poddać pewnym zobowiązaniom, pewnej kontroli, których głównym celem była gwarancya pewności dla funduszków, powierzanych im przez publiczność.

Otóż tą gwarancyą jest, naprzód: kapitał zakładowy Instytucyi, powtórę, zobowiązanie na mocy ustawy, że Instytucya w żadne hazardowne nie wda się przedsięwzięcia. Celem zaś Instytucyi było ściąganie na depozyta kapitałów nieczynnych, aby dać im zatrudnienie korzystne, wpływające na przymnożenie ogólnego bogactwa. Takie instytucye nazwano *bankami depozytowemi*.

Od chwili jak prawo przepisało organizacyą podobnego rodzaju banków, jak te banki zdobyły zaufanie publiczne, od chwili jak massy uwierzyły, że pieniądź złożony w tych bankach, na każdą potrzebę, na każde zawołanie wycofać mogą z przy-

robkiem procentu za czas depozytu; od téj chwili wszystkie wolne kapitały, nie użyte do produkcji, nie koniecznie potrzebne do cyrkulacyi, zlały się do banków: od téj chwili zaszła wielka zmiana w sposobie regulowania interesów, upraszczająca wypłaty, oszczędzająca czas, oszczędzająca cyrkulacyą, a zatem o tyle powiększająca kapitał produkcyjny. I powstało dzisiaj nowe zadanie dla banków depozytowych; jak najmniejszą cyrkulacyą, zrobić największą ilość interesów.

Aby objaśnić mechanizm zadania któreśmy podnieśli, przywiedziemy następujący przykład: Dajmy że A. B. C. D. prowadzący między sobą interesa, mają nie wspólną kasę, ale wspólnego kassjera, który u siebie każdego z nich fundusze przechowuje i osobno każdego rachunek prowadzi. Gdyby A. miał do zapłacenia B. summę pewną i wiedział że B. ma tego samego co on kassjera, nie miałby potrzeby iść do kassjera, wyciągać od niego pieniądze, odnosić je do B., aby B. odniósł je znowu do tego samego kassjera i do téj saméj kassy, ale po prostu dałby assygnatę, albo *przekaz* B. na owego kassjera, któryby z rachunku A. przepisał wprost na rachunek B, oznaczoną summę. Tym sposobem pieniądz nie ruszyłby się z kassy, a przecież interes byłby załatwiony. Podobnym sposobem wszystkie wypłaty pomiędzy wszystkimi A. B. C. D. skutecznianeby były, bez użycia pieniędzy, co nazywam *oszczędzeniem cyrkulacyi*. Zastosowując ten rodzaj regulowania interesów na wielką skalę, na kraj cały, na wszystkich jego pun-

ktach, we wszystkich gałęziach handlu, łatwo pojąć można, jaka byłaby *oszczędność* cyrkulacyjnego kapitału i jak małą cyrkulacją, czyli jaką małą ilością pieniędzy, możnaby było znakomite i liczne prowadzić interesa.

Ta proporcya pieniędzy do skali i ilości obrabianych interesów jest niejednostajna we wszystkich krajach; jest ona nadzwyczaj rozmaita. Zależy ona przedewszystkiém od edukacyi ekonomicznej kraju, od zwyczajów jego mieszkańców, od stanu kredytu. Jest ona jak 1 do 10, czasem jak 1 do 100, a nawet bywa jak 1 do 1,000. Wiktor Bonnet utrzymuje (*), że Anglia z cyrkulacją 1,200 milionów franków, robi *dziesięć razy* więcej interesów, aniżeli Francya z cyrkulacją 3,000 milionów franków. Przypuszczając więc, że Francya robi interesów w proporcyi do kapitału cyrkulacyjnego, jak 10 do 1, to w takim razie Anglia w proporcyi swojego kapitału, będzie robić interesów jak 1 do 300. To dowodzi, jak nierównie wyżej stoi Anglia od Francyi w wydoskonaleniu środków zamiany i w umiejętności oszczędzania i ułatwiania cyrkulacyi.

Ze wszystkich krajów, Szkocya przedstawia nam najbardziej uderzający obraz korzyści, płynących z wysokiego rozwinięcia *systematu banków depozytowych*. Wszystkie banki szkockie razem, mają kapitału zakładowego 10 milionów funtów szterlin-

(*) Questions économiques et financières à propos des crises. Paris. 1859.

gów. Depozyta w tych bankach wynoszą 30 milionów funtów szterlingów, gdy tymczasem cyrkulacya ledwo 3,500,000 funtów szterlingów dochodzi; a przecież tą tak małą cyrkulacją ułatwiają one wszystkie swoje interesa, które są na ogromną skalę. Anglia, której ludność razem z Walią jest 6 razy większa, powinna by w tej proporcji potrzebować tylko 21 milionów funtów szterlingów cyrkulacyi; tymczasem wiadomo, że jęj cyrkulacya metaliczna i papierowa razem, blisko 60 milionów funtów szterlingów dochodzi. Potrzebuje więc Anglia w proporcji swojej ludności do Szkocyi, blisko 3 razy więcej kapitału cyrkulacyjnego do prowadzenia swoich interesów (*).

Ta wyższość Szkocyi nad Anglią w tym względzie, pochodzi ztąd, że zwyczaj składania w bankach na procent chociażby *najmniejszej* summy, czynienia wszystkich wypłat przez banki, za pośrednictwem *przekazów* (cheques) jest nadzwyczaj upowszechniony. To też dlatego ekonomia kapitału cyrkulacyjnego w Szkocyi jest daleko większa aniżeli nawet w samej Anglii.

Dotąd mówiliśmy o cyrkulacyi metalicznėj; powiemy teraz słowo o cyrkulacyi papierowėj i zkąd powstała.

Wiemy już, że cyrkulacya jest częścią kapitału nieczynną, nie produkującą, przeznaczoną tylko na

(*) James Wilson, *Capital Currency and Banking*. London. 1847.

pełnienie funkcji zamiany. Wiemy, że oszczędzać cyrkulację, to jest: jak najmniejszą jej ilość zaspokajać wszystkie potrzeby zamiany, jestto przynależać kapitału czynnego, produkcyjnego i że z tego względu, powołaniem banków depozytowych jest nie tylko ściąganie do kasy swoich kapitałów nieczynnych, aby je puścić w ruch przez wypożyczenie, powołać do produkcji i do powiększenia bogactwa; ale także jest ich celem i dążeniem, aby jak największą ilość tak złożonych kapitałów *powołać* do użytecznej pracy, a na potrzebę cyrkulacji zachować część ich jak *najmniejszą*.

Wszakże, pomimo najwyższej oszczędności cyrkulacji, przez wprowadzenie rozmaitych środków ułatwiających transakcje handlowe i wszelkiego rodzaju zamiany, pozostaje zawsze w rękach publiczności pewna część cyrkulacyjnego kapitału. Cyrkulacja ta, jakśmy wspomnieli, była metaliczna; przez ruch i obieg ulega ona zużyciu, to jest stracie na wadze. Ztąd powstała myśl, aby dla zekonomizowania drogiego metalu, banki ściągające do siebie monetę brzęczącą, wydawały *kwity* swoje, któreby odbywały funkcję zamiany, z tém zastrzeżeniem, że w każdym czasie ten *kwit* za prostym ukazaniem, wymieniony będzie na monetę brzęczącą, to jest na ilość kruszcu oznaczonej próby i wagi. Takie *kwity* przybrały nazwisko „Biletów Bankowych.” Banki zaś, mające prawo wypuszczenia takich biletów, nazwały się *Bankami Emissyjnymi* (Banque d'Emission, Issue Banks). Oto jest najciekawsza historia i początek biletów bankowych.

Nie tu miejsce rozpisywać się obszernie o tém wszystkiém, coby o cyrkulacyi metalicznej, o cyrkulacyi papierowej, o systematach rozmaitych banków powiedzieć można było. Każdy z tych przedmiotów jest tak obszerny, że nie w tych kolumnach pomieścić go można. Jeśliśmy je tu dotknęli, to tylko nawiasowo, i o tyle, o ile pewne *denominacye*, których w niniejszej pracy używać musieliśmy, mogą objaśnić czytelników naszych, nie zupełnie z kwestyą banków obeznanych.

Z tego wszystkiego cośmy powiedzieli, łatwo zrozumieć jakie są funkcyje *Banków Depozytowych* i *Emissyjnych*. Pierwszą z nich jest, ściąganie kapitałów nieczynnych, aby je użyć do produkcyi bogactwa; drugą, aby jak najmniej zostawić kapitału nieprodukcyjnego, czyto w rękach swoich, czy w rękach publiczności, kapitału przeznaczonego na funkcyą zamiany, to jest, aby oszczędzić cyrkulacyą, przez wprowadzenie takich środków, któreby ten kapitał cyrkulacyjny zastąpiły, upraszczając transakcyje i wywołując do czynnego udziału element najwyższej siły i dobrodziejstwa—*kredyt*.

Zastosowując te zasady kardynalne do Banku Polskiego, twierdzimy, że jeśli Bank Polski ma być istotnie *Bankiem depozytowym* i *emissyjnym*, powinien zmodyfikować w duchu tych zasad swoją ustawę, swoją organizacyą i wszystkie swoje czynności.

Jako *Bank depozytowy* nie ściągnie on do skarbcu swojego wszystkich wolnych kapitałów, bez zy-

skania powszechnéj i zupełnéj ufności, bo *ufność* jest główną podstawą tego rodzaju instytucyi. Tę zaś ufności nie zdobędzie, dopóki się nie wyrzeczy tego rodzaju operacyj, które na straty narażać go mogą. Ztąd pierwszą potrzebą i koniecznością jest, aby się pozbył wszystkich przedsięwzięstw przemysłowych, wszystkich zakładów i fabryk, które na swój własny rachunek prowadzić, albo które na rachunek innych podtrzymywać jest obowiązany.

Jako *Bank emisyjny* inaczej *cyrkulacyjny*, winien on tak regulować cyrkulacyą, ażeby przy zupełnéj gwarancyi wypuszczonych w obieg biletów swoich, kapitałem zakładowym własnym i funduszami depozytowemi, ta cyrkulacya uskuteczniała w *zupełności* funkcją zamiany, na którą jest przeznaczona, bez wstrzymania biegu interesów, bez krępowania skali i liczby handlowych i przemysłowych tranzakcyj, bez rodzenia nakoniec tego zwątpienia i obawy, która paraliżuje i zabija kredyt.

Że cyrkulacya 10 milionów rub. sr., wypuszczonych w biletach Banku Polskiego, nie wystarcza dla kraju, najlepszym dowodem jest to, że na stu rublach, które są w obiegu, 90 rubli są w biletach Banków Rossyjskich, a ledwo 10 w biletach Polskich. Słusznie więc ztąd wnosić można, że tranzakcyje nasze absorbują większą cyrkulacyą nad tę, którą nam daje Bank Polski.

Ta massa bowiem biletów Rossyjskich nie wy-
parła z obiegu biletów Polskich (*), ani nam się

(*) Jest zdanie dość powszechne między nami, iż zniknięcie z obiegu biletów Banku Polskiego poszło ztąd, że je za granicę wywozić można; gdy tymczasem wywóz biletów rossyjskich w obce kraje jest wzbroniony. Ztąd handlarze, mający wypłaty za granicą, wywożą polskie bilety, aby niemi swoje zobowiązania zaspokoić, zastępując je w kraju biletami rossyjskiemi. Chwila zastanowienia dowiedzie całej fałszywości podobnego twierdzenia.

Naprzód, można się zapytać, zkądże się biorą rossyjskie bilety na kupno biletów polskich? i gdyby tego rodzaju było poszukiwanie, to *rubel* w bilecie polskim zaraz byłby droższym od *rubla* w bilecie rossyjskim: tak przecież nie jest.

Jeśli prawdą jest, że bilety polskie mogą być wywożone za granicę, to wcale nie idzie za tém, ażeby one jak najprędzej do Polski znowu nie wracały. Bilety bowiem polskie ani w Prusiech, ani we Francyi obiegu nie mają, tak, jak nie mają u nas obiegu bilety Banku Angielskiego albo Francuzkiego. Posiadacz więc biletów polskich za granicą, stara się ich jak najprędzej pozbyć, bo one mu ani do cyrkulacyi nie służą, ani procentu nie przynoszą.

Gdyby u nas cyrkulacya była metaliczna, a bilet Banku Polskiego był w istocie tylko *kwitem* na pewną ilość złota lub srebra, oznaczonej próby, w Banku złożonym, to jeszcze i w takim przypadku bilety polskie nie zostałyby długo za granicą: przybiegałyby one jak najprędzej po wyciągnięciu złota lub srebra.

Jedna tylko Rossya wzbrania wywozu swoich biletów: wszystkie inne Rządy obojętnie na to patrzą. A przecież ta dowolność wywożenia francuzkich, pruskich, angielskich biletów za granicę, nie wpływała nigdy i nie wpływa na zmniejszenie ich cyrkulacyi w tamtych krajach.

Tranzakcye handlowe między narodami likwidują się naprzód: zamianą płodów za płody (*échange de produits contre produits*), które się wyrażają *weksłami* (*traites de change*). Gdy jednemu z nich *weksli* niestanie, dopłacić musi *soldo*, (różnicę balansu handlu), złotem lub srebrem.

Żadne bilety bankowe wtenczas nie pomogą, bo te nie mając ani prawnego, ani konwencyonalnego kursu za granicą, charakteru pieniędzy (*Instrumentu zamiany*) tam nie posiadają, a są tylko przedmiotem handlu *weksłarzy*.

dostała *gratis*. Weszła ona w zamian za wielorakie potrzeby, dostarczane Cesarstwu przez Królestwo, najpodobniej przez roczne dopłaty, pochodzące z likwidacyi rachunków Rządu Cesarstwa z rozmaitemi władzami tutejszemi i z *balansu handlowego* między Cesarstwem a Królestwem. Że zaś te bilety rossyjskie u nas pozostają i wypełniają funkcją zamiany, przeto twierdzimy, że massa interesów krajowych, w braku wszelkiej innej cyrkulacyi, znosi je, do swojego użytku obraca i niemi się chętnie posługuje.

Nie rozbieramy tu pytania: o ile Bank Polski traci na tém upowszechnieniu w kraju biletów rossyjskich, i jak trudném stałoby się jego położenie, gdyby przyjmując, jak czyni dotąd, bilety Banków Rossyjskich w opłatach jemu należnych, sam był powołany do wypłaty monetą brzęczącą biletów własnych, w obiegu będących. Jest to bowiem przedmiot, który nas bezpośrednio w téj chwili nie zajmuje, a którego ważność jest tak wielka, że nawiasowo rozbierać go nie można. Powiemy więc krótko i otwarcie, że ponieważ ani bilety rossyjskie, ani bilety polskie, nie są rzeczywiście *zamienne* na złoto i srebro (*convertibles à volonté*), zatem cyrkulacya i jednych i drugich w *praktyce* ma jedno i toż samo dla nas znaczenie. Rubel w bilecie rossyjskim ma zupełnie tęż samą wartość co rubel w bilecie Banku Polskiego. Kurs ich zupełnie jest równy w kraju, i jest za granicą o tyle, o ile się tłumaczy przez kurs *weksłowy* (*cours de change*). Weksle bowiem w Berlinie, Wrocławiu, Wiedniu

i Hamburgu na Petersburg i Warszawę, sprzedają się po tych samych cenach bez względu czy biletami rosyjskimi, czy biletami Banku Polskiego będą wypłacone, a różnica kursu na *te dwa handlowe place*, nie od gatunku monety, ale od względów czysto-handlowych i bankierskich zależy.

Skoro więc widoczném jest, że bilety rosyjskie wypełniają u nas funkcją instrumentu zamiany, na równi z biletami Banku Polskiego; skoro i to także jest widoczném, że pomimo znacznej masy biletów Cesarstwa i naszych, potrzeby zamiany, (handlu, przemysłu i codziennych stosunków) nie są dostatecznie zaspokojone; skoro nakoniec, pojmujemy dokładnie, że wypuszczenie biletów Banku Polskiego nie może być dowolne i że musi być odpowiedniém wysokości kapitału zakładowego Banku i w pewnej tylko części depozytów mu powierzonych: w tém położeniu rzeczy, zdaje się, że Bank Polski powinien pomyśleć o wprowadzeniu systematu, ułatwiającego i upraszczającego stosunki, oszczędzającego cyrkulacyą, tak, ażeby tą samą ilością kapitału do cyrkulacyi przeznaczonego, mogła się robić większa jak dotąd masa interesów, aby regulacya tych interesów była prostsza i prędsza; aby nakoniec to, co gdzieindziej nie jest tylko w teorii, ale w obszerniej i powszechniej praktyce, i u nas także znalazło korzystne zastosowanie.

Powyższe środki, zdaniem naszym, leżą w możności i atrybucyach Banku Polskiego; mogą być wprowadzone w życie i czynność, nawet przed roz-

wiązaniem kwestyi reformy Banku, która w téj chwili zajmuje jego władze.

Zależą one na tém:

Aby depozyta w summach jak można najmniejszych, dajmy poczynając od 50 rubli srebrem i pozostające najmniej dni 15, przynosiły procent, nie niższy od 3% na rok, a to dla ściągnięcia drobnych wprawdzie, ale bardzo wielkiej liczby summ takich, które nieczynnie po kryjówkach gnuśnieją, i przez to powołania ich do produkcji i ruchu.

Aby deponujący, wszelką summę nieprzecho-
dzącą, dajmy rubli srebrem 1,000, mógł podnieść w Banku bez żadnego poprzedniego zawiadomienia.

Aby rachunki bieżące otwierać w jak największej liczbie, nietylko w Warszawie ale i po miastach, w których utworzone będą filie Banku; moralność osoby i stałe zamieszkanie w Warszawie i w miastach posiadających filie Bankowe, będą dostateczną ku temu kwalifikacją.

Aby system wypłat, przelewów na Bank i na jego filie, bądź przez *bony* (assignacye) na rozkaz, lub na okaziciela, bądź przez *bony kompensacyjne* (bons de virement), był jak najbardziej upowszechniony, a to dlatego, ażeby o ile można wszystkie

wypłaty koncentrowały się w Banku i jego agencjach (*).

W tym względzie, wszelkie możebne zachęty i ułatwienia powinny być czynione ze strony władz i urzędników Bankowych. Całą ważność tego sposobu regulowania wypłat każdy łatwo zrozumie,

(*) Wiadomo nam, że niektórzy bankierowie warszawscy mogą wydawać przekazy wypłat (bons) na Bank Polski, ale rzadko tego sposobu wypłat używają.

Przyczyna tego jest: że czyniono zwłoki w wypłacaniu podobnych mandatów, co je bardzo niepopularnemi w publiczności uczyniło, tak, że klienci bankierów woleli zawsze gotówkę jak przekaz na Bank.

Z tego względu zrobimy uwagę, że system przekazów dopóty nie wyda owoców i użyteczności swojej dla cyrkulacji nie wykaże, *dopóki nie wejdzie w powszechne, albo przynajmniej bardzo szerokie użycie. Wprowadzi go, koniecznym następstwem i logiczną konsekwencją, upowszechnienie otwartych bieżących rachunków w Banku.* W takim bowiem razie ten, który mandat na Bank odbierze, wleje go tam od razu na swój rachunek, bez oczekiwania, aż się ta operacja zrobi w jego przytomności.

Dziś dzieje się zupełnie inaczej, i osoba odbierająca mandat na Bank, nie mając sama otwartego rachunku w Banku, czekać musi aż jej kwota należna w gotówce wypłacona zostanie.

Zdaje się, że znaczna część bankierów warszawskich korzysta z tego mechanizmu, ani dla siebie samych, ani dla ogólnej cyrkulacji, nie pojmując. U niektórych jest nawet pewien rodzaj ambicji, aby z Bankiem Polskim nie mieć otwartego rachunku, jakby przez to chcieli pokazać swoją niezależność od tej Instytucji i wielkie zasoby swoje. Takim bankierom warto przypomnieć, że domy tak olbrzymie jak Baring Brothers, jak Rotszyldów, jak Anthony Gibbs et Comp., jak Fould Oppenheim Fould et Comp., jak Crédit Mobilier w Paryżu, chętnie posługują się Bankami Angielskim i Francuzkim, bez ubliżenia swojej powadze; domy zaś londyńskie, nawet *kassy* u siebie nie mając, czynią wypłaty przez banki prywatne.

bo on właściwie doprowadzi do *oszczędzenia* cyrkulacyi i do ułatwienia tranzakcyj. Żeby zaś przeprowadzić publiczność naszą do posługiwania się Bankiem, jak to się dzieje gdzieindziej, trzeba wiele zachęt, wiele uprzejmości, łatwego i prędkiego załatwienia interesów przez kassy Bankowe. Nic bowiem publiczności nie zmusi do posługiwania się kasą Banku, tylko dogodność, tylko przekonanie, że się oszczędzi czasu lub fatygi. Skoro więc w jedném albo w drugim zawiedziona zostanie, próżne będą piękne teorye: praktyka teoryi nie odpowie.

Daléj, utworzenie agencyj własnych, przynajmniej w 5 lub 6ciu ważniejszych punktach kraju. Za tém zaraz koniecznie iść powinno: eskontowanie weksłów w Banku na miasta w których będą agencye i odwrotnie, eskontowanie weksłów w miastach, gdzie będą agencye, na Warszawę. Oprócz tego, Bank wydawać będzie mandaty na swoje agencye za małe komisowe (*), i odwrotnie, agencye wydawać je będą na Bank Polski. Z tego rodzaju operacyj wielka zajdzie oszczędność dla cyrkulacyi: wiadomo bowiem, że sposób dzisiejszy przesyłania pieniędzy przez pocztę, biletami, w kopertach opieczetowanemi, wyciąga znaczną ilość tych biletów z codziennego użytku. Oprócz straty czasu, a często i kłopotu przy oddawaniu na pocztę i odbieraniu z poczty, widoczném jest, że te summy, w podróży ciągłej będące, w chwili gdy jedne jadą z Warszawy na wszystkie punkta kraju, dru-

(*) Bank Francuzki liczy $\frac{1}{10}$ 0/0 komissu za wydawanie mandatów z Paryża na prowincyą, i odwrotnie.

gie w tym samym czasie i z tychże samych punktów ciągną ku Warszawie, są zatrzymane dni kilka, a czasem dni kilkanaście, bez ruchu i życia, bez pracy i produkcji (*). Tymczasem mandat kupiony w Banku, nie tylko że wszelkie trudności usuwa, ale co ważniejsza, tworzy to, że pieniądz zań odebrany znajdzie zaraz w Banku produkcyjne zajęcie.

Układ czysto-bankierski, otwartych rachunków bieżących z Bankami w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odessie, dałby możność Bankowi naszemu zekonomizowania, za pomocą mandatów swoich, znacznej ilości cyrkulacji krajowej, która w braku tego środka, zatrzymuje w ciągłym podróżowaniu tam i napowrót bezużytecznie znaczne bardzo summy.

Nareszcie, zachęta i pomoc Banku do organizowania pomniejszych Banków, czy to w formie komandyty, czy inaczej, już to w samej Warszawie, już na prowincyi, dopomoże znakomicie do rozwinięcia systematu Bankowego, do rozszerzenia pojęć pomiędzy ludnością naszą o tych instytucjach dobroczynnych, które tyle zbawiennego wywarły wpływu w innych krajach i przyczyniły się do ustalenia ich pomyślności.

Te mniejsze Banki będą pośrednikami bardzo użytecznymi dla Banku Polskiego. Dosięgną one

(*) Słyszeliśmy, że pieniądze wysłane przez pocztę (bilety w kopertach opieczętowanych) z Podola do Warszawy, zostawały w drodze sześć tygodni.

tam, przez osobiste i przyjacielskie stosunki, do-
kład Bank Polski nigdy nie zejdzie. Niemniej prze-
to, ściągnawszy każdy w swoim zakresie tę masę
interesów, które mu wyłączna jego powierzać bę-
dzie klientella, zleją one wszystkie razem do ogól-
nego ogniska, to, co będzie nad ich siły, a coby je-
dnak bez ich działalności i pośrednictwa, kontrolli
i wpływu Banku Polskiego nie doszło.

Te wszystkie drobne na pozór i rzeczywiście
skromne urządzenia, sprowadzą znakomite korzy-
ści i z postępem czasu zbliżać będą Bank Polski do
ureczywistnienia głównych jego celów. Nie są one
bowiem, jak się może niewprawnemu wydadzą oku
szczegółami mechanizmu, ale właściwie *szczegółami*
systematu bankowego. Wykonane z gorliwością,
wiarą, wytrwaniem i tym rodzajem zamięłowania,
bez których żadne wielkie nie stworzy się dzieło,
wpłyną one, chociaż powoli ale stanowczo, na tryb
prowadzenia interesów, na zwyczaje nasze, i nako-
niec, na zupełne ocenienie tych dobroczynnych
skutków dla dobra publicznego, które z rozwinię-
cia systematu bankowego po kraju koniecznie wy-
rodzić się muszą. Ta masa mniejszych i większych
summek, które po szufladkach się kryją, zawsze
narażone na niebezpieczeństwo ognia lub złodzieja,
zapomnienia lub straty—ta druga masa zakopa-
nych w ziemi rubli i talarów, narażona równie jak
tamta na liczne niebezpieczeństwa, i jak tamta dziś
stracona dla produkcyi i cyrkulacyi, wpłyną obie,
naprzód powoli, z wahaniem się i obawą, potem
prędzej, z zaufaniem i nadzieją, do tych zakładów

rozsianych po kraju (do Banku Polskiego i jego agencyów naprzód), pod których kierownictwem i sobie zarobku przysporzą i bogactwo ogólne powiększą.

Tymczasem system mandatów i negocyacye weksłów, na place krajowe, rozwinie inną siłę produkcyjną, dotąd tak jeszcze mało znaną między nami, *kredyt*. Skoro będą sposoby negocyacyi weksłów krajowych, za pomocą Banku i jego agencji, w warunkach umiarkowanych i które handel znieść potrafi, system kredytowy nietylko że się *stworzy*, ale i szybko rozwinie. Producent płodów surowych, będąc pewnym, że weksel jego dwu albo trzy-miesięczny, wystawiony na fabrykanta za sprzedaż tych płodów, łatwo i tanio w Banku zeskontowanym lub znegocyowanym będzie, zgodzi się na udzielenie mu *kredytu* dwu albo trzy-miesięcznego, dając tym sposobem fabrykantowi czas do przerobienia surowego płodu na towar. Ze swojej strony, fabrykant, mieszkający w Łodzi lub Kaliszu, mając sposobność znegocyowania weksli swoich na Warszawę lub Lublin, nie odmówi 2 albo 3 miesięcznego *kredytu* handlarzowi warszawskiemu lub lubelskiemu przy sprzedaży swoich towarów, ułatwiając im tym sposobem wypłatę za towary swoje, których część przynajmniej przed terminem spłaty weksłów sprzedaną być może. Z podobnego rodzaju transakcyj wyrobi się dopiero *kredyt*; ten *kredyt* istotny, czysty, zaszczytny i prawy, który polega na ufności, na moralnej zacności człowieka, nie zaś na *zastawie* towaru lub majątku, często dwa razy tyle wartującego ile *summa* niby na *kredyt* zaliczona.

I jestże kto, coby wątpił, że system *wekslowy*, oparty na takim *kredycie*, nie przyczyni się stanowczo do rozwinięcia handlu i przemysłu? że nie pomnoży tranzakcyj kupieckich, że ich nie ułatwi, że nie rozszerzy skali interesów, zakresu czynności kupieckich? że nie wywoła nowych elementów do życia handlowego i przemysłowego, któreby bez jego ułatwień i pomocy zostały jeszcze na długo nieznane?

Powtarzamy, *system wekslowy jest jedynym*, czystym, prawdziwym *kredytem*. Rozwijać go jest przeznaczeniem i celem Banków, bo z ich rozwinięciem, pomyślność i Banków i kraju związana.

Wiemy dobrze, że z nadużycia kredytu wypływają straszne klęski, i na kraj cały, i na pojedyncze osoby. Ale tu o *nadużyciu* mowy nie ma. Mówimy o kredycie rozsądnym, umiarkowanym, zasłużonym i przezornym. Taki kredyt sprawił wielkość i bogactwo narodów—taki właśnie kredyt stworzył te cuda naszego wieku, które długo potomność podziwiać będzie. Czyż z obawy że nadużyć można jedzenia, jeść nie trzeba? Czyż więcej umarło ludzi z przesycenia niż z głodu? A przecież, zdaniem naszym, kredyt, to jak najpotrzebniejszy pokarm dla handlu i przemysłu,—to jego chleb powszedni, bez którego nietylko w siły się nie rozrośnie, ale bez którego życia utrzymać nie potrafi.

Na tém kończymy uwagi nasze o dwóch Instytucjach Kredytowych, którym kraj już tyle dobro-

czynnych zawdzięcza posług, od których nowych jeszcze oczekuje dobrodziejstw. Nie należy wszakże sądzić, że dwie te Instytucye, choćby najlepiej organizowane i prowadzone, potrafią same stworzyć wszystko, wykonać wszystko, zaspokoić wszystkie potrzeby społeczeństwa, wprowadzić je na nowe drogi i wskazać mu cele, z duchem czasu zgodne, bez powołania do wspólnej pracy i do udziału wszystkich sił żywotnych i twórczych w narodzie. Tak sądzić, byłoby grubą pomyłką. Dlatego nie dość jest rozszerzyć zasady już istniejących Instytucyj, doskonalić je i przetwarzać, ale trzeba jeszcze czynnie i gorliwie wywoływać do życia nowe, podobnej natury jak tamte, w dążeniach i celach z nimi zgodne i wzajemnie się wspierające.

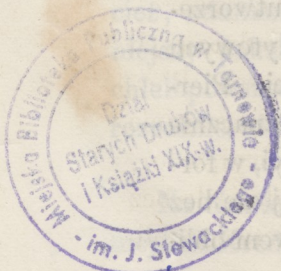
W tym działając duchu, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie stworzyłoby mogło instytucję nową, pokrewną, *Towarzystwo wykupu czynszów*, o którym wyżej wspomnieliśmy.—W tym postępując duchu, właściwe władze mogłyby przyspieszyć uorganizowanie Towarzystwa Hypotecznego dla Warszawy, o które interes odłużonych właścicieli domów w stolicy od tak dawnego czasu uprasza.

W interesie finansowym i cyrkulacji, utworzenie tych dwóch nowych instytucyj kredytowych byłyby nadzwyczajnej dla kraju ważności. Pierwsza, kapitalizując czynsz, stopniowo i nieznacznie wprowadziłaby nowy instrument cyrkulacji, w formie obligów czynszowych; druga, prędzej ale bez szwanku i ryzyko, dałaby, za pośrednictwem obli-

gów hipotecznych, charakter i formę cyrkulacyjną ogromnemu kapitałowi nieczynnemu, zamkniętemu dotąd w murach domów warszawskich, ubezpieczonemu w księgach hipotecznych, przynoszącemu wprawdzie dochód kapitalistom, ale nie wypełniającemu głównych warunków swojego bytu, bo nie przyczyniającemu się do pomnażania ogólnego bogactwa.

Obligci czynszowe i obligi hipoteczne oddałyby w dzisiejszych czasach te same posługi dla kraju, jakie niegdyś przyniosły listy zastawne Towarzystwa Kredytowego. Posłużyłyby one głównie do zlikwidowania zobowiązań czynszowych i do uregulowania długów hipotecznych na domach, ale posłużyłyby razem przy dzisiejszym braku pieniędzy, do wypełnienia funkcji cyrkulacji, tak jak ją nieraz wykonywały listy zastawne, wprawdzie nie w codziennych drobnych tranzakcjach, ale w likwidacjach interesów znaczniejszych, czy to w kraju, czy za granicą.

Warszawa, d. 28 października 1859 r.



Mag - 178970

SDh-1457

W Drukarni Gazety Codziennéj.